

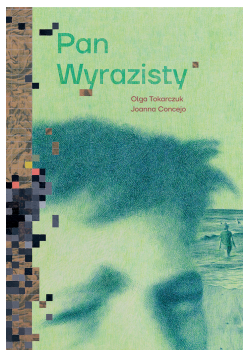
Znajdź inspirację na zajęcia!
Pobierz darmowy pdf ze scenariuszem warsztatów, które łatwo przeprowadzisz w bibliotece, w szkole, w przedszkolu, w domu czy w ośrodku kultury – w grupie lub indywidualnie.

Warsztaty bawią, rozwijają kreatywność, wyobraźnię, pomagają w budowaniu relacji i odkrywaniu własnych talentów.



Jesteś

Laëtitia Bourget, Joanna Concejo



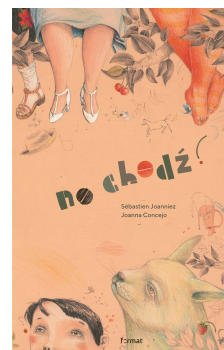
Pan Wyrazisty

Olga Tokarczuk
Joanna Concejo



Pan Nikt

Joanna Concejo



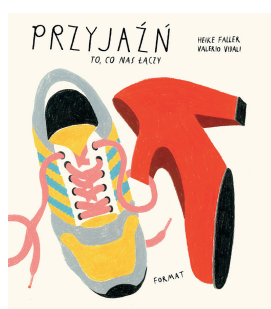
No chodź!

Sébastien Joanniez
Joanna Concejo



Sto. Rzeczy, których nauczysz się w życiu

Heike Faller, Valerio Vidali



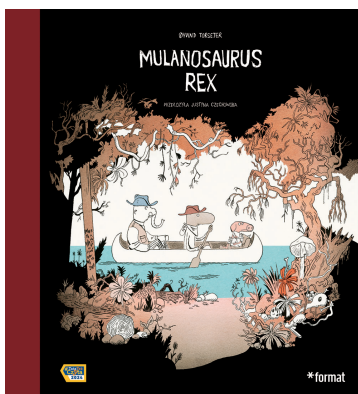
Przyjaźń.

To, co nas łączy
Heike Faller, Valerio Vidali



Gdzie jest moja córka?

Iwona Chmielewska



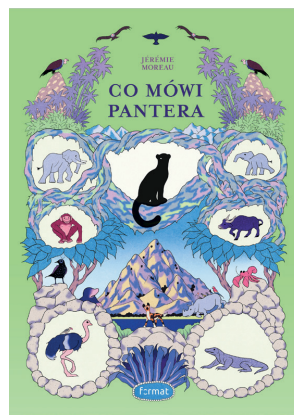
Mulanosaurus Rex

Øyvind Torseter



Wiktor

Jacques Maes
Lise Braekers



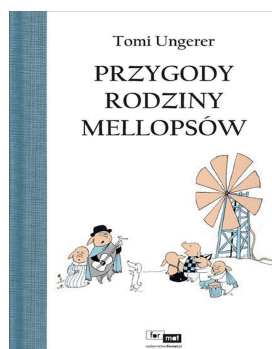
Co mówi pantera

Jérémie Moreau



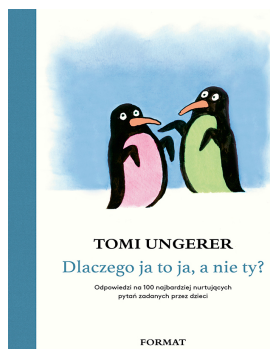
Gdybym była książką

José Jorge Letria
André Letria



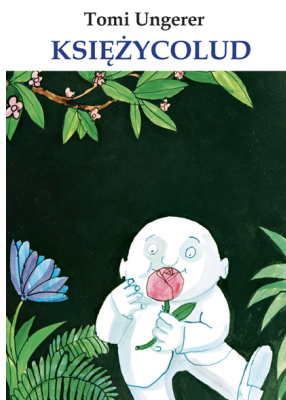
Przygody rodziny Mellopsów

Tomi Ungerer



Dlaczego ja to ja, a nie ty?

Tomi Ungerer



Księżycolud

Tomi Ungerer



Trzej zbójcy

Tomi Ungerer

KSIEŻYCOLUD

autor: Tomi Ungerer

wyd. FORMAT

www.wydawnictwoformat.pl

Tomi Ungerer

KSIEŻYCOLUD



Scenariusz warsztatów twórczych

Scenariusz przeznaczony do wykorzystania na zajęciach

w grupach 10-15 osobowych, dla dzieci w wieku 3-8 lat.

Czas trwania zajęć: około 60 minut.

Skrótowy plan zajęć (plan szczegółowy poniżej):

Część I – Lektura

Podstawą zajęć jest książka *Księżycolud* Tomiego Ungerera. Uczestnicy słuchają bądź czytają kolejno (fragment po fragmencie) opowieść *Księżycolud*. Lektura jest wstępem do rozmowy. Uczestnicy rozpoznają przesłanie zawarte w książce: świat nie zawsze jest przyjazny, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z innością, z tym, co odległe i nieznanne. Możemy to jednak zmienić – wystarczy, że pozbędziemy się utartych przekonań i stereotypowego myślenia.

Część II – Zabawa inspirowana lekturą

Przy użyciu toreb papierowych, skrawków tkanin, nici, włóczki, papieru, fragmentów prasy i innych materiałów uczestnicy tworzą maski, przedstawiające ich jako dzikie, niejednokrotnie brzydkie stworzenia (by unaocznić, jak bardzo „pozory mylą”) lub jako postacie wyglądające tak, jak chcielibyśmy być widziani.

Potrzebne materiały

- egzemplarze książki *Księżycolud*, Tomi Ungerer, Wydawnictwo FORMAT
- torby papierowe w rozmiarze A4
- kawałki nici, wstążek, włóczki w różnych kolorach i rozmiarach
- wycinki prasowe, fotografie prasowe
- papier lub karton
- kredki, farby
- bezpieczne nożyczki
- klej

Szczegółowy plan lekcji

1. Poznajemy książkę

a. Uczestnicy oglądają okładkę książki. Próbuje opisać postać Księżycoluda:

- co robi?
- czy wygląda jak ktoś/coś, co znamy?
- w czym jest podobny do nas, a w czym się różni?

- gdzie się znajduje?
- czy jest szczęśliwy?

2. Lektura

- a. Objaśniamy uczestnikom, że kiedy zaczniemy czytać opowieść o Księżycoludzie, należy starannie przyglądać się kolejnym stronom książki, ilustracje zawierają bowiem dopowiedzenie czytanej historii.
- b. Czytamy opowiadanie (jedna osoba lub kolejno kilka osób). Uczestnicy, przyglądając się ilustracjom na stronach książki, zgadują, co Księżycolud robi za chwilę. Co robią otaczający go ludzie? Jaką moc (pochodzącą od Księżycy) ma Księżycolud?
- c. Omawiamy, co się stało z Księżycoludem. Czy postąpiono z nim słusznie? Dlaczego podjęto takie działania? Czego bali się generałowie?

3. Dyskusja

- a. Dyskutujemy na temat lęku. Zachęcamy uczestników do opowiedzenia o tym, czego boją się najbardziej. Czy kiedykolwiek spotkali naprawdę to, czego się boją (np. potwory ze strychu)? Czy powtarzają utarte opinie (boję się ludzi o określonym wyglądzie, bo tacy „zawsze kradną i są brudni”)?
 - b. Omawiamy pojęcia tolerancji i otwartości. Zachęcamy uczestników do omówienia, jakie korzyści płyną z takiego postępowania. Niech podzielą się pomysłami – co można by zrobić, żeby pokonać nasz lęk przed nieznanym?
 - b. Oglądamy ponownie ilustracje w książce. Uczestnicy mają wskazać zwroty akcji, które zaważyły na historii Księżycoluda: decyzję o przybyciu na Ziemię, wtrącenie Księżycoluda do więzienia, sposób ucieczki, udział w balu maskowym, spotkanie z naukowcem, powrót na Księżyc.
- Omawiamy kolejność zdarzeń, zastanawiając się, jak postąpilibyśmy na miejscu bohatera, a jak na miejscu mieszkańców? Czy mieli rację, wtrącając Księżycoluda do więzienia? Czy my też balibyśmy się spotkać kogoś tak innego? A czy "Inny" musi być zawsze z dalekiego miejsca? Czy może nim być ktoś, z kogo wszyscy się śmieją, bo jest, na przykład, otyły?
- Pytamy o zalety inności: czego możemy się od innych nauczyć? Czy w wyśmiewanym koleździe możemy znaleźć przyjaciela?

BARDZO WAŻNY jest tutaj poziom dyskusji, dostosowany do wieku odbiorców. Skłaniajmy się raczej do słuchania i moderowania dyskusji, starając się wyłapywać i korygować stereotypy. Ta część spotkania powinna trwać około 10 minut.

5. Wykonujemy maskę

- a. Tłumaczymy uczestnikom, co mają zrobić: stworzyć maskę, w której będą wyglądali jak małe potwory lub dzikie zwierzęta. Zakładając ją, przekonamy się, że pod każdą maską może być ktoś inny. Pozwólmy, jeśli dzieci chcą, wykonać maski księżniczek lub bohaterów kreskówek. Możemy wówczas porozmawiać z nimi o tym, dlaczego woleliby być kimś takim.
- b. Uczestnicy pracują pojedynczo. Każdy tworzy maskę, kształtując odpowiednio papierową torbę. Wycinają, malują, dokleją oczy, uszy, rogi bądź włosy, korzystając z dostępnych materiałów. Po

zakończeniu każdy uczestnik prezentuje się w swojej masce. Wszystkie wykonane maski uczestnicy mogą, jeśli chcą, zabrać ze sobą do domu.

Cele lekcji (w zależności od wieku uczestników):

- **Poziom 1.** Przyjemność obcowania z lekturą – wartościowym tekstem literackim w wyjątkowej szacie graficznej.
- **Poziom 2.** Uzyskanie informacji, nabywanie elementów wiedzy z zakresu tzw. umiejętności "miękkich": empatii, wrażliwości, rozumienia schematów społecznych
- **Poziom 3.** Rozwijanie umiejętności zarządzania wiadomościami – uczestnicy starają się zrozumieć, przeanalizować, ocenić i wykorzystać informacje z książki oraz poznają pojęcia związane z zagadnieniami tolerancji, otwartości i stereotypowego myślenia.
- **Poziom 4.** Rozwijanie umiejętności krytycznego i twórczego myślenia – uczestnicy proponują nowe pomysły, uczą się podejmować decyzje, dostrzegać problemy i szukać rozwiązań, dzięki procesom rozumowania, interpretowania treści, rozwijania technik skutecznego uczenia się przez całe życie.
- **Poziom 5.** Świadomość wielokulturowości – uczestnicy kształtują w sobie otwartość wobec odmienności, ucząc się zarazem doceniania własnych zwyczajów i własnej kultury. Starają się zrozumieć realia innych, uświadomić sobie i odrzucić stereotypy.
- **Poziom 6.** Zrozumienie roli literatury w przekazywaniu wiedzy o różnorodności.

O AUTORZE

Tomi Ungerer

(ur., w 1931 roku w Strasburgu, zm. W 2019 roku w Cork), światowej sławy francuski ilustrator i autor ponad 70 dzieł, w tym dwóch tuzinów książek dla dzieci. Laureat prestiżowej nagrody zwanej Noblem literatury dziecięcej – Hans Christian Andersen Award (1998). Jako nieustrudzony obrońca wartości, takich jak tolerancja i wzajemne poszanowanie kultur, a także zagorzały przeciwnik rasizmu, Tomi Ungerer został w 2000 roku mianowany przez Radę Europy Ambasadorem Dobrej Woli ds. Dzieci i Edukacji. Książki Tomiego Ungerera przetłumaczono na ponad czterdzieści języków. W Polsce ukazują się od 2009 roku, wyłącznie nakładem wydawnictwa Format.

Poza "Księżycoludem" ukazały się także: "Trzej zbójcy", "Przygody rodziny Mellopsów", "Otto. Autobiografia pluszowego misia", „Dlaczego ja to ja, a nie ty?”.

Literatura – szczepionka na świat

Rozmowa* z Michałem Rusinkiem**, tłumaczem książek Tomiego Ungerera

Otto to autobiografia pluszowego misia. O czym w istocie w rzeczywistości jest ta książka?

W tej książce autor porusza dość trudny, zwłaszcza dla dzieci, temat – temat wojny. O wojnie opowiada się niełatwo, szczególnie w naszych czasach, kiedy to większości młodych ludzi wojna kojarzy się jedynie

z grą komputerową albo z czymś, co można obejrzeć w telewizji, co jest zatem bardzo odległe. Pojęcie wojny stanowi coś w rodzaju abstrakcji, a już II wojna światowa jest dzisiejszym odbiorcom tak bliska jak, powiedzmy, epoka dinozaurów... Bardzo się zatem cieszę, że wydawnictwo Format zdecydowało się wydać książkę *Otto* właśnie teraz, choć jako tłumacz miałem świadomość, że muszę mówić językiem współczesnego dziecka. Na szczęście Ungerer – zarówno w warstwie obrazu, jak i słowa – operuje bardzo prostym przekazem.

A propos obrazu... Mamy w tej książce piękne ilustracje.

Ilustracje są rzeczywiście niezwykle, bo niedzisiejsze i zupełnie niedisnejowskie. No ale Ungerer to przecież przede wszystkim ilustrator i to ilustrator z najwyższej półki. Wspomnijmy, że mamy już w polskich księgarniach inne znakomicie ilustrowane książki tego autora, m.in. *Trzech Zbójców*, *Przygody rodziny Mellopsów* i *Księżycoluda*.

O czym jest *Księżycoluda*?

To historia o tolerancji. Książka opowiada o mieszkańcu srebrnego globu, nieco znudzonym życiem na górze, który pragnie zejść na Ziemię, by dołączyć do ludzi i zabawić się z nimi. Przygoda nie kończy się jednak dla niego dobrze, bo ludzie na Ziemi, owszem, są skłonni do zabawy, ale okazują się szalenie nietolerancyjni. Z jednej strony mamy zatem zabawną historię, z drugiej – gorzką opowieść o tym, jak traktujemy innych. Lubię książki Ungerera, ponieważ są nieoczywiste... Nieoczywiste w tym sensie, że nie są to typowe bajki czy opowieści oparte na typowym schemacie bajkowym czy baśniowym. Przeciwnie, zawsze zawierają element zdziwienia (to u odbiorców dziecięcych), ale także zmuszają odbiorców dorosłych (tych czytających dzieciom) do tego, by – nawiązując do opowiadanej w książce historii – mówili o ważnych sprawach, takich jak wojna czy nietolerancja. To doskonałe preteksty do tego, co najważniejsze: do rozmowy o świecie.

To zatem książki do wspólnego czytania.

Tak bym sobie pewnie życzył i tak na pewno by sobie życzył Tomi Ungerer.

Czy na polskim rynku ukażą się kolejne tytuły tego autora?

Mam nadzieję. Sprawa jest dość trudna, bo te książki – choć pięknie ilustrowane – są, jak powiedzieliśmy, niedzisiejowskie. Tymczasem rynek jest w tej chwili zarzucony wszelkiego rodzaju różowościami, kolorami, które mają uderzać w oczy. A książki Ungerera – jako nierzucające się mocno w oczy – mają kłopot z przebicciem się na rynku. Trudno z nich zrobić bestsellery. Wiele zatem zależy od samych czytelników, a nie tylko od decyzji wydawcy – decyzji skądinąd chwalebnej. Może jestem nadmiernym optymistą, ale wydaje mi się, że Polacy są znudzeni tą dominującą na rynku różowością, od której bolą zęby, że coraz częściej szukają książek innego rodzaju, takich, które są małymi dziełami sztuki, przygotowującymi przecież dzieci do tego, by potem mogły być odbiorcami poważnej sztuki. Jakos strasznie patetycznie mi wychodzi to, co mówię do Pana...

Te książki wychodzą naprzeciw niepokojowi związanemu z problemem: kiedy zacząć mówić dzieciom o tym, że świat nie jest tylko taką radosną historią...

No właśnie, tu zawsze przypomina mi się stara chińska bajka spisana przez Marguerite Yourcenar: pewien malarz został aresztowany i przyprowadzony przed oblicze cesarza. Cesarz rzekł do malarza: „Wychowywałem się w pałacu, który był pełen twoich dzieł, znałem świat tylko z twoich pięknych obrazów. Kiedy jednak dorosłem i okazało się, że świat jest zupełnie inny, wpadłem w rozpacz. Za to muszę ci teraz ściąć głowę”. Nie będę bajki opowiadał do końca... Chcę jedynie powiedzieć, że jeśli – jak w tej bajce – otaczamy dzieci wyłącznie słodkościami, to wrzucamy je w pewną fikcję. Literatura może mieć funkcję szczepionki na świat. I tak działają właśnie książki Ungerera. To nie jest jednak tak, że one epatują złem, że mówią nam, iż świat jest okrutny, że ludzie są źli. Pokazują jedynie, że ludzie są różni i że świat bywa różny. Nie są to też książki czysto problemowe. Są natomiast wspaniałym punktem wyjścia do rozmowy na trudne tematy. Bardzo cenię taką literaturę dla dzieci.

Czy myśli Pan, że książki naszego dzieciństwa są ważne, że w jakiś sposób nas determinują?

Są bardzo ważne. Nie chciałbym wchodzić tu w jakieś motywy psychoanalityczne, ale na pewno jest tak, że książki porządkują nam świat, pokazują, kim jesteśmy. Bo przecież utożsamiamy się z bohaterami, którzy w pewnym sensie są projekcją naszego ego, jak pisał Freud... Książki pokazują nam, jak jest

zorganizowany świat wokół nas, dają obraz tego, jacy my powinniśmy być w tym świecie. I to wszystko jakoś w nas zostaje na dłużej... Jakże zatem ważne jest, by trafić na odpowiednie lektury!

Wierzy pan, że literatura ma siłę sprawczą, że zmienia ludzi?

Nie wiem, czy zmienia, ale jakoś sytuuje. Daje nam model świata, w którym jakoś się mieścimy.

not. dh

* Zapis fragmentów rozmowy przeprowadzonej przez Grzegorza Chlastę w radiu TOK FM

**Michał Rusinek - literaturoznawca, tłumacz, pisarz. Były sekretarz Wisławy Szymborskiej. W latach 1991-1996 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2002 roku otrzymał stopień doktora na podstawie pracy *Między klasyczną retoryką a ponowoczesną retorycznością*. Pracuje w Katedrze Teorii Literatury na Wydziale Polonistyki UJ. Autor m.in. przekładów opowieści o Paddingtonie, Piotrusiu Panu, serii o Fistaszkach i wielu innych arcydzieł dla dzieci. Dla wydawnictwa Format przełożył trzy książki Tomiego Ungerera: *Trzej Zbójcy*, *Otto* i *Księżycolud*.